



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Z DOMU NIEWOLI

(GŁOS POLSKI)

III

Przekład broszury rosyjskiej

PRZEZ

C. L.

Więc się koło tortury całe obróciło,
Každy ząb jej rozdziera, każda szruba ciśnie.

J. SŁOWACKI.

PARYZ

1891



Colour Chart #13



Z DOMU NIEWOLI

(GŁOS POLSKI)

III

Przekład broszury rosyjskiej

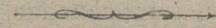
PRZEZ

C. Ł.

przekład J. Słowacki

Więc się koło tortury całe obróciło,
Każdy ząb jej rozdziera, każda szruba ciśnie.

J. SŁOWACKI.



PARYŻ

1891

Z DOMU NIEWOLI

(GŁOS POLSKI)

Z DOMU NIEMCÓW

WIOSNA POLSKA

Przekład niemiecki

Z DOMU NIEMCÓW

WIOSNA POLSKA

PARYS

Z DOMU NIEWOLI

(GŁOS POLSKI)

III

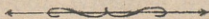
Przekład broszury rosyjskiej

PRZEZ

C. Ł.

Więc się koło tortury całe obróciło,
Každy ząb jej rozdziera, każda szruba ciśnie.

J. SŁOWACKI.



PARYŻ

1891

93(438)10

Z DOMU NIEMCÓW

GŁOS POLSKI

STOWO W STYKIE

III

Przedsiębiorstwo wydawnicze



9520 | 1

Faint, mostly illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page. Some words like "Przedsiębiorstwo" and "wydawnicze" are visible.

SŁOWO WSTĘPNE

Autor ciekawej broszury, którą w dosłownym drukujemy przekładzie, a która stanowić ma apologiję Murawiewa oświaty polskiej, mógł się spodziewać wdzięczności ze strony swego bohatera, pochwały ze strony laszkientców, opierających swoją politykę w « priwislanskim kraju » — jak powiada Szczedryn — *sur le principe du stanovoï*, wreszcie uznania ze strony Rządu, ale z pewnością nie oczekiwał wdzięczności, pochwały i uznania ze strony Polaków. A jednak rozszerzamy koło obiegu tej jego broszury, przełożywszy ją na język polski, dziękując za nią p. Poczytatielowi serdecznie. Boć przecież my, w eposie, poświęconym Orlandowi

russyfikacyi, a wiązaniem z licznymi pieśniami w zagranicznej prasie polskiej p. t. « Apuch-tiana », opiewaliśmy właśnie dowody tej « uczciwej służby », « dobroduszości » i « niezwykłej mocy charakteru », których wystawę jubileuszową urządził nieopatrznie jego « czciciel. » Tylko, że ilekroć my kładliśmy mu na czoło zasłużony wieniec, zarzucano nam, że wiliśmy go z kłamstw i oszczerstw. A oto spada nagle dla bohatera wawrzyn z niepodejrzanej, przyjacielskiej ręki, opatrzony plombą cenzury moskiewskiej. Wprawdzie cenzura warszawska, spostrzegłszy nieoględność siostrzycy swej oraz błąd autora, ograniczyła wylew jego zachwyków i wstrzymała przekłady ich na język polski, później nawet zakazała sprzedaży patryotycznej broszury, ale my, tu, poza granicami jej władzy, nie możemy odmówić światu rozkoszy obejrzenia obrazu « jednego z najdobroduszniej-szych » Rossyan w Polsce, obrazu, malowanego farbami chwalby. Nadewszystko zaś nie możemy pozbawiać tej przyjemności Słowian, tak tęsknących do swej opiekunki, pragnącej przycisnąć ich do łona swego a ojczyzny ich przekształcić

na « kraje »... « priweltańskie », pridunajskie, i t. d.

Jakkolwiek, według praw dzisiejszej etyki politycznej większą zbrodnią jest ukradzenie z pełnego woza jednej głowy kapusty lub spowodowanie skąpym pokarmem śmierci jednego dziecka, niż obrabowanie, ogłodzenie, zgwałcenie mowy i sumienia milionów ludzi, jednakże ciemniźcyiele narodów gnębią i duszą swe ofiary przynajmniej pod płaszczem, szytym z pozorów cywilizacji. « Poczitatieł » odrzuca ten kostium, a z maski pozostawia tyle jedynie, ile mu potrzeba dla bezimienności. Głosu nie zmienia ; mówi szczerze. Prasa rossyjska sromotała się dotąd przyznać, że jej « diejaciele » usiłują wytepić język polski i przesładować go we wszystkich załawkach i zakątkach, dokądkolwiek, tłumiąc oznaki życia, w nędzy swej i w rozbięciu, schronił się i przyczaił, że, walcząc z nim brutalnym gwałtem i przewrotną zdradą, pragną zgładzić go z oblicza ziemi a sprowadzić go do znaczenia mowy zaginionej, znanej archeologom tylko i lingwistom. « Poczitatieł » nie wstydzi się tego zamiaru dla Rossyan w ogóle

i tego posłannictwa dla bohatera swego w szczególności. Oburza go « intryga », usiłująca wprowadzić do szkół wyższych i średnich wykład w języku, którym mówią uczący się, działwa i młodzież do szkół tych chodząca ; bolem przejmuję go nawet zrównanie ilości lekcyj języka polskiego z liczbą godzin « języków nowych. » Na rany wszakże tego szlachtnego serca, Apuchtin wynalazł balsam, gdy za pomocą « *różnych środków administracyjnych* » sparaliżował i w zarodku zwichnął szkołę tę, któraby tak szkodliwie i poniżająco dla godności rosyjskiej rozwijać się miała (1). Warto zauważyć przytem kto należał do tej « intrygi ». Oto i generał-gubernatorowie warszawscy Kotzebue i Albiędynskij, którzy zostawili w szkołach szczątki marne języka polskiego, którzy wykonawcom testamentu hr. Kickiego umożliwili uzyskanie zgody ministra spraw wewnętrznych na urządzenie przytułków. Nie dość tego : ojcem owej « in-

(1) O tych środkach dowiedzieć się można z broszury p. t « Z domu niewoli (Głos polski). II. Szkoła w Królestwie polskiem. »

trygi » był. . . Aleksander II, który, wspomnianym przez autora ukazem z r. 1864, utrzymał mowę polską we wszystkich szkołach, a którego « wolę spełniając » obecnie Apuchtin, wygnał też mowę nie tylko ze szkół samych, ale wyrzywa ją siłą i zdradą z serc i z pamięci uczniów. Gdyby tylko uczniów! « Teraz — powiada Poczitatiel — wykład we wszystkich szkołach rządowych i *prywatnych* nie tylko odbywa się po rosyjsku, ale odbywa się pomysłnie. » Zdawałoby się, że « intryga » została zgnieciona, a cel « zacnych usiłowań » osiągnięty. Tymczasem . . . nie, bo dławią i ranią boleśnie jeszcze patriotów rosyjskich : « Zjazdy do wyborów radców Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, ochrony, kluby myśliwskie (Notabene : oba rosyjskie), różne wystawy, towarzystwo wioślarskie, straże ogniowe ochotnicze, gospody chrześcijańskie i . . . wyścigi konne! » a wszystko to « ma dostarczać cegieł na odbudowanie ojczyzny ». I te więc instytucje zniszczyćby należało, gdyż przyczaił się w nich język polski ; jeśli Apuchtin dotąd wszystkiego tego nie zburzył, to dlatego, że te opoki buntu i intrygi

zostają « pod dozorem innej władzy ». Naturalnie, gdyby Herostrat mógł dokonać i tego dzieła, należałoby zaraz pomyśleć o zakazie spotkania się dwu Polaków na ulicy, ażeby ci nie przemówili do siebie — o zgrozo! — po polsku. Ale i ten środek nie wyplenilby zła doszczętnie. Bo któż przeczuje, zgadnie lub obliczy, dokąd ścigany język polski by się mógł jeszcze wtedy schronić? Według Poczitatiela, to nie świętość, nie organ życia narodu kilkunastomilionowego, ale zbrodniarz, wyrządzający « szkodę » i wytwarzający niebezpieczeństwo samem swem istnieniem, którego trzeba tropić, chwycić, więzić, mordować, wypłaszać, nietylko ze szkoły, ale ze wszystkich kryjówek, bo nawet z gospod i wyścigów... konnych. Trzeba go tłumić i chłostać nietylko w wykładach głośnych, ale także w rozmowach, cichych naradach, szeptach, nareszcie w modlitwach! Niech nim nie wołają ani biegnący z ratunkiem do płonących domów, ani nie modlą się po ochronach sieroty i dzieci bez opieki zostawione! Wtedy dopiero Rossya będzie bezpieczną u siebie i ze swego tryumfu cywilizacyjnego dumną.

Jeszcze nie wtedy. Jakkolwiek « Poczitatiel » za « dobroczynny wynik działalności Apuchtina » uznaje powiększenie ilości gimnazyów w okręgu naukowym warszawskim, na innem miejscu z większą szczerością zdradza jego plan zamiany niektórych gimnazyów i progimnazyów na szkoły zawodowe, ażeby przeciąć Polakom « drogę do urzędów. » A więc to tak ! więc dla dopełnienia tryumfu potrzeba jeszcze zamknąć ujarzmionemu ludowi całą dziedzinę pracy ! Twierdza zdobyta — jeńcy w kajdanach — ale żyją. — Byłoby dobrze wymordować coprędzej : pałką, nożem lub stryczkiem. Łatwiej jednak, choć trochę powolniej, zamorzyć ich głodem. — I to zadanie wchodzi w zakres « uczciwej i niezmordowanej służby państwowej. » Apuchtina, który zmniejszając stopniowo a systematycznie w gimnazyach podwładnego mu okręgu liczby godzin wykładowych nauczycielom Polakom, a więc i płacę i zarobek tych ciężko pracujących ludzi, daje dowód stanowczy, że ideę ogładzania wszechstronnie zrozumiał.

Podajemy broszurę w przekładzie i życzymy jej rozpowszechnienia u nas i gdzieindziej. Jest

ona ciekawą nietylko dla polityka i moralisty ; stanowi ważny zarazem dokument dla etnologa, badającego różnice psychiczne rozmaitych ras i szczepów ludzkich. Jak dla dzikiego dobrem jest ukraść czyjaś żonę, a złem być okradzionym ze swojej, tak dla « Poczitatiela » jest robotą godziwą wydierać narodowi język i niszczyć go, a niegodziwą « intrygą » męczennika, gdy koi rany i stara się utrzymać przy życiu. Kształcenie dzieci w mowie obcej, której nie rozumieją, nazywa on przestrzeganiem w szkołach « surowej naukowości », natomiast naukę mowy ojczystej lub wykład w tej mowie « nienaukową propagandą ». Ucywilizowanemu europejczykowi taki Apuchtin wydałby się szatanem św. Teresy, umiejącym tylko nienawidzić, « Poczitatielowi » wydaje się on puszkinowskim bohaterem, który « serce obwarował swobodą i cierpliwością ». To już nie różnica poglądów i charakterów, ale kultur i typów szczepowych. Dla nas Apuchtin jest tylko gwałcicielem i ciemiężcą, jednym z tych ludzi, których matki — jak mówi Garve — spokojnie nie sypiają.

NA DZIEŃ JUBILEUSZU

PIĘCDZIESIĘCIOLETNIEJ SŁUŻBY

A. L. APUCHTINA

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY

A. L. APUCHTINA



THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY

A. L. APUCHTINA

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY

NA DZIEŃ JUBILEUSZU
PIĘCDZIESIĘCIOLETNIEJ SŁUŻBY

A. L. APUCHTINA

KURATORA OKRĘGU NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

UŁOŻYL

WIELBICIEL (Poczitatel).

« Koronujesz rok dobrocią Twą ». (Psalm, 64).

MOSKWA

1890

(Na odwrocie) : Za pozwoleniem Cenzury.
Moskwa, 30 Czerwca 1890.

Tłomacz opatrzył czternastu przypisami, objaśniającami o prawdziwości faktów, które autor tu i owdzie barwił wedle swego wyobrażenia, a może interesu.

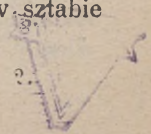
W dniu 22 lipca 1890 upływa lat pięćdziesiąt uczciwej i niezmordowanej służby państwowej kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, Radcy Tajnego, Aleksandra, syna Lwa, Apuchtina.

Wytrwali, prości i bezinteresowni działacze bywają dość rzadcy i dla tego uważam za miły obowiązek z okazji dnia jubileuszowego, opowiedzieć o zasługach męża, który od pół wieku kroczy niezachwianie w jednym kierunku i spełnia zadanie swoje z całą sumiennością na pożytek tronu i drogiej nam wszystkim ojezyny.

A. L. Apuchtin pochodzi ze szlachty gubernii Orłowskiej i urodził się w roku 1822.

Kształcił się w pierwszym korpusie kadetów w Moskwie, a następnie w Cesarskiej Akademii Wojskowej (obecnej Akademii Sztabu generalnego), w której był słuchaczem od roku 1842 do 1845.

Do służby wstąpił ze szkoły kadetów w roku 1840 i następnie przez lat 15 zajmował różne posady wojskowe, przeważnie w sztabie generalnym.



W r. 1855 A. L. Apuchtin był przeznaczony do tego zakładu naukowego, w którym pozostawił trwale ślady swej pożytecznej działalności oraz najlepszą po sobie pamięć. Mamy tu na myśli Instytut mierniczy konstancyński. Najprzód jako inspektor klasowy, następnie od roku 1860 jako naczelnik szkoły topografów mierniczych, wreszcie od r. 1864 jako dyrektor Instytutu umiał stać zawsze A. L. Apuchtin na wysokości swego powołania i wpływać nadzwyczaj skutecznie na bieg spraw szkolnych. Nietylko przyjmował udział czynny w reorganizacji Instytutu, ale był też i jego kronikarzem, na setną bowiem rocznicę otwarcia zakładu wydał pracę p. t. : « Rys historyi Instytutu mierniczego konstancyńskiego ».

Jakkolwiek owocną była działalność A. L. Apuchtina w Instytucie, ustępuje ona wszakże pod względem znaczenia działalności jego w Okręgu Naukowym Warszawskim, którą rozpoczął z woli Najwyższej jeszcze w r. 1879. Na podobne ważne stanowisko, szczególnie w kraju Przywiślańskim (1) nie podobnaby

(1) Jest to nazwa używana przez *gorliwych* administratorów w miejsce urzędowej dotąd nazwy « Królestwa Polskiego ».

było znaleźć osoby bardziej od niego odpowiedniej.

A. L. Apuchtin jest z charakteru dobrodusznym, nadzwyczaj miękkim, przystępnym i gotowym do usług. Świadczy o tem nietylko dobra pamięć, jaką pozostawił po sobie w Instytucie Konstantynowskim, lecz także i ta sympatya, którą zdołał pozyskać na nowem miejscu swej pracy (2).

Drugim ważnym przymiotem, który czyni A. L. Apuchtina nadzwyczajnie pożytecznym na jego obecnem stanowisku, jest bezpośrednia głęboka znajomość spraw wychowania i nauczania, jaką zdobył sobie długoletnią pracą na polu kształcenia młodzieży (3).

Lecz co najważniejsza, miękkość silnego charakteru jednoczy się u A. L. Apuchtina z niezwykłą stałością przekonań, podstawą której

(2) « Sympatye » ma A. L. Apuchtin naturalnie wśród tych, którzy ciągną zyski z rusyfikacji kraju; dzięki jej mają doskonale posady, otrzymują przywileje, ordery, i t. d.

(3) Jest to niskie pochlebstwo. A. L. Apuchtin niczem nie uwydatnił swojej « głębokiej » znajomości spraw wychowania i nauczania. Jest to tylko administrator, którego działalność urąga wszelkim zdrowym podstawom wychowania, bo wydziera język ojczysty z ust działwy polskiej.

jest wiara i synowskie przywiązanie do kościoła prawosławnego. A. L. Apuchtin od stóp do głów jest Rosyaninem, kochającym swoją ojczyznę, stawiającym interesy rosyjskie nade wszystko, gotowym zawsze oddać życie swe w ofierze za naszą potrójną zasadę (4). Prawdziwy pogląd na wszystkie te sprawy żywotne, nadzwyczajna energia w ich przeprowadzaniu, przeświadczenie, że niezachwiane dążenie w kierunku podtrzymywanego przez niego systemu będzie uwieńczone najlepszym skutkiem, stanowią rzeczywistą siłę A. L. Apuchtina. Ulubioną jego maksymą jest : « stosowanie zasad rzecz arcytrudna ale i arcypożyteczna. »

Kierunek, przy którym A. L. Apuchtin rozpoczął swoją działalność w Okręgu naukowym warszawskim, spoczywał na zdrowych podstawach, ustanowionych jeszcze za ministeryum zmarłego hr. Tołstoja. Kierunek ten wymagał, aby sprawa szkolna była zupełnie niezależną od wpływów postronnych, aby miała na widoku jedynie cele nauczania i aby szkoła przygotowywała wiernych poddanych prawosławnego rosyjskiego państwa. A ponieważ osiągnięcie

(4) « Za Wiarę, Cara i Ojczyznę. »

tych celów zależało w znacznej części od języka wykładowego, to jako taki wybrano język państwowy, rosyjski, polskiej ludności nie obcy lecz pokrewny. Taki kierunek odpowiadał doskonale przekonaniom A. L. Apuchtina; w tym też duchu skierował swoje starania nowy kurator i nie można nie przyznać, że uczynił to z miłością dla sprawy, ze znajomością rzeczy (5).

Dobroczynny wpływ jego działalności uwidoczniła dostatecznie fakt, że za jego zarządu Okręgiem liczba gimnazyów i innych zakładów naukowych, szczególnie zaś szkół początkowych znacznie się powiększyła, a programy wykładów zostały rozszerzone. I tak, od roku 1880 otwarto dwa gimnazya męskie na Pradze (pod Warszawą) w r. 1885 i w Łodzi w r. 1886, progimnazjum zaś w Częstochowie przekształcono w r. 1885 na gimnazjum. Przy szkole realnej Warszawskiej otwarto w r. 1881 szkołę równoległą z osobnym inspektorem. Szkół miejskich w skutek starań A. L. Apuchtina otwarto

(5) Rusyfikację szkół rozpoczął i przeprowadził poprzedni kurator *Witte* (porówn. *Z domu niewoli* N° 2, Paryż 1889). Działalność A. L. Apuchtina cechuje przede wszystkim nienawiść do polskości i do katolicyzmu, którą « *Pocziłatel* » nazywał « miłością dla sprawy. »

sześć: w r. 1888 szkołę trzyklasową w Sejnach, czteroklasową w Łodzi i takąż w Tomaszowie; w roku 1881 szkołę dwuklasową w Piotrkowie, w r. 1881 trzyklasową w Warszawie, w roku zaś 1886 czteroklasową w Płocku. Otwarto jedno gimnazyum żeńskie w Łodzi, trzy zaś progimnazya żeńskie w Piotrkowie, Kielcach i Łomży przekształcono na gimnazya. Prócz tego, przy wszystkich gimnazyach żeńskich otwarto klasy siódme; a przy gimnazyum pierwszym żeńskim w Warszawie od roku 1889 otwarto klasę z kursem dwuletnim, mającą za zadanie przygotowywania nauczycielek języka francuskiego i niemieckiego, według wzoru istniejącego przy Instytucie Mikołajewskim w Petersburgu. Szkół ludowych, dzięki energii A. L. Apuchtina, założono 254, w tej zaś liczbie 93 w miejscowościach dawniej unickich, dziś prawosławnych (6). W tych ostatnich 93 szkołach, jak nam powiadają, zaprowadzono wykład według programatu szkół parafialno-kościelnych w Cesarstwie i każda z nich ma nadzorcę w osobie księdza-inspektora.

(6) Należy zauważyć, że zwiększenie liczby szkół jest tylko zwiększeniem liczby posterunków prawosławia i rosyjskości.

Troskliwość A. L. Apuchtina o dobro powierzonych mu zakładów charakteryzuje fakt, że przy gimnazyum I żeńskiem w Warszawie, w którym wychowują się wyłącznie dzieci Rosyan, zbudował jedną z najpiękniejszych świątyń prawosławnych w kraju Przywiślańskim (7), że wyjednał znaczną sumę na budowę gmachu dla biblioteki uniwersyteckiej i że dzięki jego staraniom, jak nas zapewniają, przerobionym być ma gmach gimnazyum Igo męskiego w Warszawie, gdzie będzie urządzony kościół prawosławny i pensjonat dla dzieci rosyjskich (8). Niektóre z projektów A. L. Apuchtina dopiero mają być wykonane, a mianowicie projekt przekształcenia uniwersytetu warszawskiego, oraz zastąpienie składki szkolnej ogólnym podatkiem od wszystkich mieszkańców kraju Przywiślańskiego. Ten ostatni środek dałby możliwość pokrycia całego kraju siecią szkół rządowych i urzeczywistnienia tym

(7) Jeden z największych gmachów w Warszawie, dawniej własność narodowa — mieścił w sobie komisję skarbu.

(8) Gmach to, darowany przez wielkiego obywatela księdza Stanisława Staszycy b. Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk.

sposobem Najwyższej woli zmarłego cesarza Aleksandra Mikołajewicza, wyrażonej w jego ukazie z r. 1864 (9). Do liczby tych projektów należy także zamiana niektórych gimnazyów i progimnazyów męzkich Okręgu Naukowego Warszawskiego na szkoły profesjonalne. Pożytek tego projektu zrozumie każdy Rosyanin, jeżeli pomyśli tylko o tem, że w Okręgu naukowym warszawskim w stosunku do ludności, liczba gimnazyów jest dwa razy większą niż w Okręgu moskiewskim. A jeżeli przyjąć pod uwagę, że z gimnazyów prosta droga wiedzie do urzędów (czynowniczestwo) i że dla Rosyi nie jest wszystko jedno, czy urzędnikami wewnątrz niej będą Rosyanie czy Polacy, to nie można nie podziwiać przenikliwości A. L. Apuchina, który przy licznych i złożonych swoich zajęciach i w obec intryg nie daje się uwieść zewnętrznemu polskiemu blaskowi, lecz nieustraszony wszystkie swe kroki kieruje ku dobru swej ojczyzny (10).

(9) Ukaz cesarza Aleksandra II z r. 1864 (porów. *Z domu niewoli* N° 2) polecał nauczanie w języku polskim we *wszystkich* szkołach dla narodowości polskiej. Pan « Poczitatiel » fałszuje przeto i przekręca brzmienie i ducha najwyższego ukazu.

(10) Nizkie pochlebstwo! « kierowanie kroków ku dobru

I spraw osobistych podwładnych swoich w Okręgu nie pozostawia A. L. Apuchtin bez uwzględnienia (11). Uniwersytet, dzięki jemu, otrzymał całkowity wpływ z opłaty za słuchanie lekcyj, a prócz tego z sum etatowych, przeznaczonych na utrzymanie składu osobistego, otrzymuje jeszcze 15,000 rubli rocznie. Gimnazya i szkoły realne otrzymały również do swojego rozporządzenia wpływy z opłaty szkolnej i pozyskały tym sposobem źródło na ekspedycje naukowe oraz na zapomogi dla swych urzędników. Prócz tego wynagrodzenie za lekcje dodatkowe podniesiono z 40 do 60 rubli rocznie za godzinę tygodniowo.

Starając się o rozszerzenie oświaty w kraju Przywiślańskim, A. L. Apuchtin nie pomija i tego, aby wykształcenie prowadziło do właściwego celu, to jest do ścisłej naukowości. W tym przedmiocie nie mało miał trudności z powodu nowości zakładów wyższych, średnich i niższych.

swjej ojczyzny » oznacza tu požądane przez żadnych posad urzędników rosyjskich rugowanie Polaków ze wszystkich stanowisk i oddawanie ich Rosyanom.

(11) Nie potrzebujemy nadmienić, że ta dbałość A. L. Apuchtina dotyczy jego rodaków prawosławnych.

Wykład w tych zakładach prowadziło się już w duchu czysto naukowym a organem nauczania był wyłącznie język rosyjski. Lecz taki stan rzeczy nie schlebiał życzeniom Polaków. I oto powstaje pomysł wprowadzenia do kursu zakładów wyższych i średnich wykładu literatury polskiej i religii w języku polskim

Środek ten mógłby stanowić pierwszy wyłom w gmachu porządków uniwersyteckich i gimnazjalnych i dla tego nie można nie poczytać A. L. Apuchtinowi za szczególną zasługę, iż wszelkich dołożył usiłowań ku zniszczeniu tych zamiarów. Lecz powodzenie uwieńczyło dążność jego nie w zupełności. Wprawdzie wykład literatury polskiej wprowadzono do uniwersytetu w języku rosyjskim i ograniczono miarą prawną, harmonizującą z ogólnym systemem nauk filologicznych, ponieważ, według planu polskiego, wykładacją miano słuchaczom wszystkich wydziałów, ale w wykładzie gimnazjalnym, skutkiem domagań się P. E. Kotzebuego i P. P. Albedyńskiego, dopuszczono niejakiej zmiany. Wbrew opinii b. Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z r. 1877, która dozwoliła nauczanie katechizmu w języku polskim tylko czasowo, do czasu przygotowania odpowiednich nauczycieli, pozostawiono wykład religii w języku polskim. Podobnież i liczbę godzin tygo-

dniowych na język polski zrównano z liczbą godzin języków nowożytnych.

Jednakże szkoda, mogąca wyniknąć z powiększenia liczby godzin, sparaliżowana została w części przez A. L. Apuchtina za pomocą różnych środków administracyjnych. Co zaś do wykładu literatury polskiej po gimnazjach, to wprowadzono go z tem zastrzeżeniem, żeby nie służył za źródło propagandy nienaukowej. Skutkiem tego, dzięki tylko zdolnościom administratorским A. L. Apuchtina i czujności oka jego nad sprawą, gimnazjasta polski pozbawiony jest możności wystuchania, na koszt skarbu, od polskiego swego nauczyciela kursu historii polskiej, oczywiście przekreślonej (12).

Również za niemłą zastugę nowemu Kuratorowi poczytanem być winno i to, że, dzięki staraniom jego, język rosyjski stał się wykładowym we wszystkich polskich szkołkach początkowych. Wprowadzając język rosyjski do rzędu przedmiotów wykładu w szkołkach początkowych, hr. D. A. Tolstoj r. 1871 wydał

(12) Nieprzekreślona zaś czyli prawdziwa jest według autora tylko historia Polski w wykładzie nauczycieli Rosyan *na tle* historii rosyjskiej, a więc np. że Litwa była od wieków krajem czysto rosyjskim i t. p.

zarazem rozporządzenie, aby i sam wykład wszystkich przedmiotów, oprócz religji i języka polskiego, odbywał się w języku rosyjskim. Lecz ponieważ polecenie to nie było zatwierdzone przez prawo (13), więc w praktyce wykonywało się wcale niedostatecznie. W wielu miejscowościach nauczanie w szkołkach odbywało się w języku polskim. Ukaz najwyższy, uświęcający wprowadzenie języka rosyjskiego, jako wykładowego w szkołach początkowych, wyszedł 10 lutego 1881. Obecnie zaś wykład we wszystkich zakładach rządowych i prywatnych odbywa się nie tylko po rosyjsku, ale i z powodzeniem, dzięki wytrwałości A. L. Apuchtina.

Ale jeżeli podtrzymanie jedności systemu przyczyniało A. L. Apuchtinowi niemało kłopotów w zakresie działalności okręgu, to można sobie wystawić, ile walk musiał staczać ze

(13) Tak więc sam « Poczitatiel », zapominając o tem, co powiedział poprzednio, przyznaje że wykład w języku rosyjskim nie był *przez prawo* zatwierdzony; czyli innem słowy, że wprowadziła go samowola administracyi, żadnej odznaczenia za rzekome zasługi dla państwa, chociaż sprzeciwiało się to wyraźnie woli cesarskiej, wyrażonej w ukazie z r. 1864.

wszelkimi wybiegami, do których się uciekała intryga, ażeby osłabić lub zgoła zniszczyć działanie tego systemu. Przytoczymy kilka ciekawych w tej mierze przykładów.

W roku 1880 intryga wystąpiła z projektem szkoły politechnicznej. Zakład ten, według planu, dostać się miał pod władzę nie Ministra Oświaty, lecz Ministra Skarbu. Język rosyjski nie tylko nie był w nim zawiedzony jako wykładowy, ale nawet nie był wymieniony w szeregu przedmiotów. Jeżeli projekt ten się nie udał, to zawdzięczamy to A. L. Apuchtinowi.

Drugi projekt jeszcze był szumniejszy. Hrabia Kicki umierając zapisał cały swój ogromny majątek, około dwóch milionów rubli, na rozmaite zakłady i w ogóle na rzecz sprawy polskiej, czyniąc wykonawcą swej woli Warszawskie Towarzystwo Osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Dzięki tak hojnemu zapisowi, Towarzystwo to uzyskiwało możność urzeczywistnienia nie tylko najbliższych życzeń zapisodawcy, lecz i rozwinięcia działalności swej wzdłuż i w poprzek ku większemu pożytkowi idei Jagiellońskiej. Pozyskało ono możność, zgodnie z wolą zapisodawcy, urządzenia kościoła z wzorowymi kaznodziejami i pałacu, w rodzaju Muzeum starożytności, w *Orłowie-Murowanym*, we wsi prawosławnej, obecnie spolszczo-

nej, położonej w powiecie Krasnostawskim, otoczonym powiatami Chełmskim, Zamojskim i Hrubieszowskim, a więc w samym środku ludności rosyjskiej wyznania prawosławnego ; lecz co więcej, uzyskiwało ono możność wchodzenia, przez Generał-Gubernatora Warszawskiego, do Ministerstwa Spraw wewnętrznych, z projektami założenia w każdej gubernji dwóch ochronek, — w każdej po 500 osób — jednej dla chłopców, drugiej dla dziewcząt. Ochrony te, w myśl urządzających, miały się znajdować poza zależnością od władzy szkolnej, a jako wykładowy, miał w nich się używać język polski, nie rosyjski. Tym sposobem cały ich żywot wewnętrzny i zewnętrzny miał się toczyć w duchu wbrew przeciwnym naszej szkole rządowej. Według myśli tychże założycieli, ochrony takie miały powstawać z czasem nie tylko w każdej gubernji, ale i w powiatach, a potem w gminach. Jak zręcznie chytróść polska umie oszukać czasami najbieglejszego administratora, widać to na przykładzie, że ochrony te zostały nawet zatwierdzone dla jednej gubernji przez ś. p. Ministra Spraw wewnętrznych hr. D. A. Tołstoja. Ale dzięki wczesnemu wdaniu się i wyjaśnieniu A. L. Apuchtina, tenże hr. Tołstoj wnet obstawił zatwierdzone już ochrony takimi warunkami, wobec których otwieranie ich pa-

nom założycielom nie wydało się stosownem. Tym sposobem od r. 1884 nie rozpoczęła po dziś dzień działać żadna z tych ochron.

Ale szkodliwym dla państwowych widoków rosyjskich był nie sam projekt Kickiego. Podobną dążnością przejęte są mniej lub więcej otwarcie wszystkie te objawy, które wchodzą do programu tak zwanej « pracy organicznej. » Tu należą i zjazdy dla wybierania urzędników Towarzystwa kredytowego ziemskiego i wyścigi konne i kluby myśliwskie i różne wystawy i ochotnicze straże ogniowe i towarzystwo wioślarskie i gospody chrześcijańskie i pielgrzymki na Jasną Górę i kolonje letnie i ochronki i t. p. Wszystko to, zgodnie z planem, znosić ma cegiełki do zbudowania « ojczyzny » (*) (14).

(*) « Kurjer Lwowski » 1883, N. 209, str. 6, pisze : « Stolica dawnej Polski, « Warszawa », jest dla nas wzorem ; z tamtąd nauczyliśmy się pielęgnować « czystą, organiczną pracę » na drodze pokoju. (Przyp. oryginału).

(14) Nie zapominajmy, że wszystkie te instytucje są najzupełniej legalne, że istnieją za zgodą Jenerał-Gubernatora i z zatwierdzenia Ministra. Jest to więc z jednej strony nikczemne podszczuwanie przeciwko uciskanemu żywiołowi polskiemu, z drugiej zaś strony pośrednia nagana dla władzy naczelnej w kraju, tolerującej podobne objawy żywot-

Lecz ze wszystkich tych gorączkowych objawów, oku naszemu najwięcej są dostępne gospody chrześcijańskie, urządzone dla mieszczan, wyrobników i włościan, oraz ochronki, zakładane dla dzieci. Gospód chrześcijańskich tutaj dotykać nie zamierzamy, bo ich pilnuje inna władza.

Zwrócimy uwagę choćby tylko na ochronki. W teorji, ochronki stanowią przytułek dla dzieci, których ubodzy rodzice zmuszeni są opuszczać dom na cały dzień dla poszukiwania zajęcia. W rzeczywistości nie są to przytułki, lecz szkoły, w których nauczanie odbywa się po polsku i nie ma, rozumie się, na widoku względów pedagogicznych, lecz znane cele polsko-patriotyczne. Interwencji władz naukowych przyznać należy w znacznej części wylepienie i tego chwastu.

Oprócz ochronek zakładano i inne szkoły bez

ności. Jeżeli zauważymy, że władzy naczelnej kraju nie można posądzać o schlebienie interesom narodowym ludności polskiej, to przyznać będzie trzeba, że ta insynuacja oparta jest na bardzo niskich i nierzemnych motywach. To tłumaczy nam dlaczego nawet Cenzura rosyjska w Warszawie nie pozwala na rozpowszechnienie broszury wydanej w Moskwie o największym działaczu rusyfikacji w Polsce.

zezwoleń władz rządowych. Istnienie wszystkich tych szkół intryga uzasadniała, powołując się na rozporządzenie b. Ministra Oświaty narodowej barona Nikolai, zezwalające otwierać szkoły ludowe bez przestrzegania szczególnych formalności. Ponieważ później, naturalnie nie bez zabiegów ze strony A. L. Apuchtina, wyjaśniono, że wzmiankowane rozporządzenie ministerjalne nie dotyczy kraju nadwiślańskiego, — preto poczęły zjawiać się, a nawet obecnie zakładane są, szkoły polskie przy dworach pańskich i kościołach, a to, niestety! pod pretekstem nauczania religii. Owo nauczanie kościelne religii, które w czasach ostatnich dość szybko rozpowszechniało się w guberniach: Radomskiej, Płockiej i — ku serdecznemu smutkowi naszemu — w lubelskiej i siedleckiej — usuwa się zupełnie, jak nas zapewniają świadomi tej sprawy, z pod nadzoru władz naukowych i stanowi wprost szkołę polską.

W taki sposób, oprócz zjadliwości intrygi, A. L. Apuchtin musiał musi nieustannie walczyć i z jej działaniem podziemnym.

Zdawałoby się że działalność tak gorliwa, uwieńczona przede wszystkim zwiększeniem liczby zakładów szkolnych i ugruntowaniem w nich ducha ścisłej naukowości, karności i kierunku rządowego, powinna zjednać A. L.

Apuchtinowi uznanie powszechne. Lecz intryga, wciąż marząca o odbudowaniu ojczyzny, nie szczędzi wysiłków dla zohydzenia wszelkiej działalności Kuratora Okręgu naukowego warszawskiego. Rzadko trafił się numer gazet polskich austriackich i pruskich, żeby A. L. Apuchtina, zwłaszcza w dobie pierwszego pięciolecia obecnej jego służby, nie dotknęło z jakiejbądź strony. Na głowę jego podał, a niekiedy i teraz jeszcze podają najordynarniejsze obelgi, których zbiór utworzyłby ogromny foliant polskich pieszczoł, znanych w prasie polskiej pod nazwą « Apuchtiana. » Powiemy więcej: całe polskie źle myślące stronnictwo, przejęte ciasno narodowymi tendencjami, stworzyło w swoim czasie szereg machinacji dla pozbycia się tak nieugiętego działacza. Niestety! wszystko to okazało się dotychczas daremnem, i mamy żywą nadzieję, nie przestanie być takiem i na przyszłość. Nienawidzony przez intrygę A. L. Apuchtin wciąż rośnie w oczach seryo myślących Rosyan, mających na sercu interesa ojczyzny swojej, pragnących z duszy spokoju i szczęścia dla kraju nadwiślańskiego.

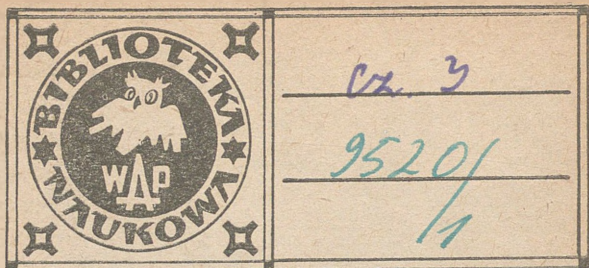
Jedynie energiczny, konsekwentny kierunek rosyjsko-patriotyczny, którego sztandar wysoko dźrzy nasz dostojny jubilat, może z czasem kraj otrzeźwić, natchnąć go zdrowymi myślami

i zrobić z niego ciało z ciała, kość z kości wielkiej rodziny słowiańskiej. Lecz kiedy do tego przyjdzie? Dopóki Polak zwracać będzie twarz swoją na zachód, a Rosyanin na wschód, dopóty urzeczywistnienie przy nich wspólnego celu będzie niemożliwem.

Na zakończenie wszystkiego, cośmy wypowiedzieli, pozwolimy sobie przytoczyć ustęp z wielkiego poety naszego A. S. Puszkina.

« Wcześniem doznał boleści, dotknięty byłem prześladowaniem
Ofiarą byłem oszczerstwa i mściwych zacofańców ;
Lecz obwarowawszy serce swobodą i cierpliwością,
Wyczekiwałem spokojnie lepszych czasów. . .
Szczęście moich przyjaciół
Sprawiało mi pociechę słodką. »

Lipiec, 1890.



Po

Z DOMU NIEWOLI :

N^o 1^{sz} : Stan ogólny Królestwa Polskiego ;

N^o 2^{ga} : Szkoła w Królestwie Polskiem ;

N^o 3^{ci} : Przekład broszury rosyjskiej ;

Pod prasą :

N^o 4^{ta} : Prześladowanie Unitów w Królestwie Polskiem.

Broszury te dostać można po cenie 0 fr. 50 :

W *Poznaniu*, w księgarni Żupańskiego ;

W *Krakowie*, w księgarni Gebethnera i Schmidta ;

W *Lwowie*, w księgarni Gebethnera i Schmidta ;

W *Paryżu*, w Księgarni Luxemburskiej, 7, rue des Grands-Augustins. — W drukarni A. Reiffa, 3, rue du Four.

Paryż. — Drukarnia polska A. Reiffa, 3, rue du Four.